

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNĄŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornój W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 267. — W Czwartek dnia 14. Listopada 1833.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 8. Listopada.

Jego Cesarska Mość dnia 16go (28) Października r. b. raczył wydać w Carskim Siole następujący rozkaz dzienny: Przeznaczony zostaje Członek Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego General-Lejtnant, General-Adjutant Pankratiew Iszy Gubernatorem Wojskowym Miasta Warszawy z pozostaniem przy poprzednich obowiązkach i w zwaniu General-Adjutanta.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 23. Października.

Karól X. chce kupić majątność w Styryi, i tylko na krótki czas wróci do Pragi.

Z dnia 29. Października.

NN. Cesarstwo Ichmość wrócili dziś po południu z podróży swojej, przedsięwziętej do Czech, Morawii i wyższej Austrii. Lud witał ich radosnymi okrzykami; wieczorem przy pochodniach dano serenadę.

Xiężna Berry miała sobie obrać mieszkanie w Brynie w Morawii.

T u r c y a.

Z Skutaryi, dnia 10. Października.

Deputacya tutejszego miasta podała Sułtanowi skargę na Baszę i otrzymała pocieszącą

zapewnienia. Jakoż w końcu Września przybył tu Pułkownik turecki jako Kommissarz Porty, i miał zlecenie, aby rzecz rozpoznał i jeśliby można w dobrym sposobie załatwił. Zaraz po przybyciu swoim udał się do cytadeli i wezwał znakomitszych obywateli dla rozmówienia się. Ci zaś oświadczyli, iż wezwaniu temu nie mogą zadosyć uczynić, albowiem Basza utracił zupełnie ich zaufanie; zgodzono się wreszcie, iż miasto da zakładników do cytadeli, poczem Pułkownik przybył do miasta, gdzie zgromadzonych znakomitszych obywateli uwiadomił o swoim zleceniu i wezwał do posłuszeństwa. Lecz przełożenie oburzających czynów Baszy i jednomyślne oświadczenie zgromadzenia, iż nie chcą doznawać okrucieństw, skłoniły Pułkownika do wysłania Tatara do Stambułu z doniesieniem w tej mierze. Spodziewają się odpowiedzi Porty za dwatygodnie.

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 20. Września.

We dwa dni po powrocie Wice-Króla przybyła tu fregata angielska z depeşami rządu angielskiego, wynurzającami nieukontentowanie z zamysłu Mehmeda Alego względem założenia zbrojowni na wyspie Kandyi, a nawet ohejmującami protestacyą przeciw temu. Między powodami przytoczonymi ze strony angielskiej, ma być szczególniej to, iż nie jeszcze nie po-

stanowiono ostatecznie o przyszłym losie wysp Kandyi, Rhodus, Cypru, Scios, Samos i t. d.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 18. Października.

JW. Pan odbierasz niniejszemu rys zaszytych tu w dniach ostatnich wypadków wojennych, które gdyby ściśle stosownie do założonego planu wykonane zostały, niemylnieby w nierównie wyższym stopniu sprawy portugalskie się rozstrzygnęły, niż się to dotychczas stało. Dnia 10. m. b. o godz. 3. zrana cała załoga, jak zwyczajnie, była na wiejskach swoich w liniach. Po wschodzie słońca rozpoczęły się codzienne ćwiczenia mistrów, a o godz. 9. dało rozkaz, aby się żołnierze do kwatier swoich rozeszli. Ale nagle zatrzymano się wszędzie; 13,000 ludzi podzielono na 4 kolumny, z których dwie pod wodzą Marszałka Xięcia Terceira, a dwie drugie pod komendą Marszałka Hr. Saldanha o godz. 10. z linii wyszły i z Serra de Monsanto aż do Oliveas skutym pochodem awansowały. Wojsko Miguelowskie było całkiem nieprzygotowane i wielu żołnierzy natychmiast pierzchać zaczęło. Infant sam, który był pojechał do Loures, wrócił czém prędzej. Obecność jego ożywiła męstwo wojska, a Generalowie znówu rozkazem swoim niejaka działalność nadać byli w stanie. Xiążę Terceira, dowodzący prawem skrzydłem, naprzód to spostrzegł; ostrącił on na zacięty nader opór na lewem skrzydle Miguelistów i aż do godz. 3. dalej posunąć się nie mógł. Nie powodziło się podobnie lepiej Hrabieciu Saldanha, który centrum komenderował; nieprzyjaciel bronił każdego kroku z podziwienią godną walecznością. Nie szło także dobrze na lewem skrzydle Pedrystów; awansowali oni wprawdzie, ale bardzo powoli. Ale o godz. 4½. szczęście Cesarzowi sprzyjać zaczęło. Admiral Napier, posuwawszy się o godz. 9. zrana z 1500 żołnierzami, pod zasłoną rozmaitych statków kanonierskich wzywał Tagu, po wielu trudnościach uskutecznił nareszcie wylądowanie, osadził Sacavem i połączył się z Xięciem Terceira. Xiążę ten dowiódł powtórnie, że doświadczony z niego General; stanawszy na czele kolumny swojej, opanował on Portellę i Charnekę i odparł lewe skrzydło Miguelistów do Ameixoeira i Lumiar. Po porażce tego skrzydła, nie mogło się także centrum Królewicza dłużej trzymać. Saldanha awansował z największym zapalem, ale noc nadeszła, ogień ustał, a Don Miguel zatrzymał Lumiar i Ameixoeira, został więc panem traktu wojskowego, wiodącego przez Loures, Tojal i Willafrankę do Santarem. Wojsko Don Pedra przepędziło noc na pobojuwisku.

Dzień ten kosztował Konstytucyjnych 1000 ludzi, po większej części rannych i wielu oficerów. Don Miguela strata, kiedy na jego dogodne stanowiska zważymy, musiała być mniejszą. Z obu stron mało wzięto w niewolę; wszakże w tym względzie Don Miguel większą poniósł stratę, że wielu jego rannych wpadło w ręce nieprzyjaciela, zaś ani ta, ani owa strona ani jednego działu nie zdobyła. — Dnia 11. o godz. 1. zrana rozpoczął Don Miguel swój odwrot, a już o świcie wszelkie bagaże jego były w Loures; armia jego ustanowiła się pod Mealhada, na obu stronach traktu, aby zabezpieczyć defilowanie bagażów. Don Pedro zajął następnie Lumiar, znalazł tam 73 rannych, 7 dział ciężkiego kalibru i wiele zostawionych bagaży; niezwłocznie wyruszył on do Poova de Santo Adriaao, a o godz. 12. straż przednia Cesarza rozpoczęła ogień karabinowy przeciw Miguelistom, stojącym pod Mealhada. Ale artylerya jego dopiero o godz. 4. tam stanęła. Migueliści uderzali po kilkakroć na Konstytucyjnych, zostali wszelako odparci, a tak nadeszła noc. Dnia 12. w nocy Migueliści z Loures ustąpili i D. Miguel cofnął się w kierunku ku Tojal. Don Pedro osadził wieś Loures, zastał tam przeszło 200 chorych w lazaretach, i kazał wojsku odpocząć. — Jeśli Don Miguel już dotychczas w łazdzie się cołat, tedy odłód odwrot jego wykonywany był w wzorowym porządku, kiedy równiny rozległe dozwalały licznej jeździe jego działać polubownie. D. 13. prze nocowała armia jego w Willafranka, straż tylna w Willalonga; wojsko Don Pedra zostało w Tojal. Dnia 15. przebywał Don Miguel w Alenquer i okolicach, zaś Don Pedro w Willafranka; tutaj zleciwszy komendę Generalowi Saldanha, sam z Xięciem Terceira udał się napowrót do Lizbony. Don Miguel d. 16. był w Santarem, zaś Saldanha posunął się aż do Alenquer pod most Asseca; Marszałek dnia tego rozpoznawał stanowiska nieprzyjaciela. Baron de Sa da Bandeira, który z załogą z Peniche stał pod Torres Vedras i ten gościniec tamował, posunął się aż do Bucellas i połączył się tam z wojskiem Don Pedra. Baron de Sa złożył główną komendę tej kolumny, aby objąć dowództwo nad legionem cudzoziemców, zaś w miejsce jego dawniejsze nastąpił Pułkownik jazdy Joao Nepomuceno, bardzo doskonały oficer, który wziął kierunek ku Rio. — Wiele krąży dzisiaj pogłoszek o wojsku pod Santarem. Don Pedrowi potrzebne to miejsce, kiedy on teraz panem Penichy; takim sposobem mogłaby armia jego o dwa wyborne punkta się opierać i zabezpieczyć sobie mocną linią dla

leż zimowych. Jeśli zaś Don Miguel postanowił bronić Santaremu, nie wiemy, czy się Generalowi Saldanha uda, miasto to zdobyć. Zresztą nic bardziej nie objawia niezręczności polityki wewnętrznej i dotychczasowego postępowania rządu Don Pedra, jak wypadek tych ostatnich czynów wojennych. Armia Miguelowska, której w stolicy fałszywie czytno przyrzeczenia, oszukana we wzytkiem, bez obuwia, w łachmany przyodziana, nie płatna, przez trzy dni głodem morzona; lubo wielkie posiada składy żywności, pobita i z nadziei powrotu do stolicy ogołocona — a mimo to wszystko ani jedna kompania, ani jeden oficer nie przeszedł na stronę Don Pedra!! Jakby to było całkiem inaczej, gdyby Don Pedro miał uszanowania godne Ministerium, któreby umiało ufnosć nieprzyjacielu pozyskać! — Zdaje się, że szczęście Cesarza jemu tą razą dalo znak, bo w dwa dni po tej bitwie umarł jego ulubieniec, Xavier. Tak nastąpiła sposobność zmienienia Ministerium i przybrania polityki na zdrowym rozsądku opartej, ale wszystko to na próżno. Cesarz z tego skinięcia losu nie korzystał; w miejsce Xaviera mianował dwóch innych młodzików podobnego ducha. Cała różnica na tem tylko zależy, że część Portugalii w ręku Don Pedra będąca, zamiast co dawniej miała 3, teraz czterech ma Ministrów.

Francya.

Z Paryża, dnia 3. Listopada.

Kilka gazet tutejszych donosiło przed kilkudniami, że Król Leopold na ostatnim balu w Tuileryach miał na piersiach medal bity na pamiątkę bitwy pod Waterloo. Dzienniki ministerjalne o tem doniesieniu, które gazety opozycyjne do najzaciejszych zarzutów i bezczelnych uwag przeciw temu Monarsze spowadowały, dotychczas wcale milczały; dzisiaj nareszcie Journal de Paris w wieczorném wydaniu tak się daje słyszeć: „Xiążę Leopold Sasko-Koburski nie był przytomny w bitwie pod Waterloo i gwardya narodowa jutro się naczęnie przekona, że Król Belgijczyków, dekoracyi na pamiątkę tej bitwy przeznaczony nie nosi.“ — Wedle Messenger des Chambres przy dzisiejszym przeglądzie gwardyi narodowej w rozmaitych batalionach onęj wielki ubytek sprostredz się dawał.

W miejsce Pana Laya obrała akademja francuzka członkiem swym Pana Nodier.

Najnowszą operą którą teraz grają na naszych teatrach jest opera: „Le Proserin“ we 3. aktach. Słowa P. Carmouche i Saintine; muzyka Pana A. Adam.

P. Fryderyk Chopin (z Warszawy) wydał tu nowe swe kompozycye na fortepian. Jest mię-

dzy nimi koncert ofiarowany Kalkbrennerowi i 8 mazurków.

Pan Foucher, Adwokat z Rennes, wydał pierwszy zeszyt nader ważnego dzieła swego: „Zbiór praw cywilnych i kryminalnych wszystkich państw europejskich“; zeszyt ten zawiera tłumaczenie kodeksu cywilnego austriackiego. Rząd dla zachęcenia go w tej pracy tak użytecznej dozwolił, aby dzieło to drukowane było w drukarniach królewskich.

Anglia.

Z Londynu, dnia 1. Listopada.

Z Rossyą zmiana gońców i depeszy w ostatnich czasach bardzo ożywiona, co zapewne skutkiem układów tocących się względem spraw Wschodu. Wielkie przypisują tu, znaczenie wyjazdu cesarsko-rossyjskiego Konsula generalnego Bankhausen do Petersburga.

Globe donosi dzisiaj o pogłosce giełdowej, wedle której znamienny korpus armii hiszpańskiej pod wodzą Generała Freire, uchodzącego za najzdolniejszego oficera w tym rodzaju służby, odebrał rozkaz, aby w skutek propozycji uczynionej dworom angielskiemu i francuzkiemu, natychmiast wyruszył ku granicy hiszpańskiej.

Rozmaite wiadomości.

P. Bogusławski, znany w Niemczech Professor, zwróciwszy szczególną uwagę na oczekiwane w 1835. roku zjawienie się sławnego komety Halleya, czytał o tym przedmiocie na ostatniem posiedzeniu naturalistów w Wroclawiu rozprawę, której treść jest następująca: Kometa po raz pierwszy ukaże się ku końcowi Sierpnia 1835. roku, na ranem niebie, w znaku Byka, ale trudno jeszcze da się dostrzedz; odległość bowiem jego od ziemi będzie wtenczas przeszło 40,000,000 mil niemieckich. Gdy kierunek biegu komety zrazu będzie obrócony ku ziemi, przeto do połowy Września położenie jego na niebie mało się odmieni, lecz za to tem znaczniesze będzie powiększanie się światła. 13go Września kometa stanie o 20,000,000 mil od ziemi i odtąd coraz więcej rozwijać się zacznie wspaniały ogon: ruch jego zda się coraz szybszym i kometa raniiej będzie wchodzić. W drugiej połowie Września wstąpi w znak Bliźniat, i 1. Października, kiedy będzie już tylko o 6,000,000 mil odległym od nas, dosięgnie przednich nóg Wielkiej Niedźwiedzicy i przestanie zachodzić. Około tego czasu świetność jego i wielkość najwyższego dóldzie stopnia. 6go Października najbliżej stanie od ziemi, a mianowicie

na 3 500.000 mil. Wtenczas piękny ogon jego rozciągnie się od Warkocza Bereniki do głównych gwiazd Wielkiej Niedźwiedzicy. Głowa zajdzie za widnokrąg o 9. godzinie wieczornej, ale wewnętrzny widzialny ogon pozostanie na północnym niebie i będzie się obracał, dopóki głowa znów nie wejdzie wraz z ranną zorzą. Odtąd kometa znacznie widocznie przybliżać się do słońca, zachodząc rano wieczorem, a razem oddalając się coraz więcej od ziemi. Na początku 1836. r., w odległości od nas o 40.000.000 mil, wyrzuci się z promieni słonecznych i stanie się znów widzialnym, powtórnie przybliżając się do ziemi, od której 1. Marca 1836. będzie tylko o 25.000.000 mil odległym i da się widzieć w rannych godzinach, w konstellacjach Kruka i Czary. Potem coraz więcej znacznie oddalać się od ziemi i nieprędzej znów zawita, jak po upływie 76 lat, to jest w roku 1912ym.

Ktoś wyrachował, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki jest 400.000 ludzi palących cygara, którzy 900.000 dollarów rocznie w dym obracają; podług tegoż rachmistrza, przyjemne nałogi 600.000 ludzi żujących tytuń, i 500.000 zażywających tabakę w proszku, kosztują im rocznie 7.000.000 dollarów.

W gazetach otrzymanych z Buenos-Ayres czytamy: „5. Lipca jeden z kacyków indyjskich nazwiskiem Benancio, ujęty gwałtowną febrą, złożonym został w szpitalu Buenos-Ayres. Towarzyszył mu tam dla posługi jeden z jego poddanych, nazwiskiem Yunquel. Był to nawpół jeszcze dziki chłopiec, świeżo przybyły z ustronnych Andów, który, dla zaspokojenia młodzieńczej swojej ciekawości, we wszystko starał się wglądać. Nieszcześliwiej jakieś godziny zajrzał do znajdującej się w tymże szpitalu sali anatomicznej, w tej właśnie chwili, w której nauczyciel, stojąc z nożem w ręku nad trupem, objaśniał zgromadzonym do koła słuchaczom jakiś szczegół swojej umiejętności. Yunquel wyobraził sobie, że widzi spełniające się morderstwo. Więc dobywa sztyletu, którym był uzbrojony, rzuca się oślep na mniemanych zabójców i kładzie trupem na miejscu znakomitego profesora. Następnie rzuca się jeszcze na jednego z chorych, który przypadkiem był na lekcji obecnym, tudzież na żółnierza co stał przy drzwiach dla straży i obu podobnie zabija. W wściekłości swojej, nie mając i na tém dosyć, byłby jeszcze bezwątpie- nia więcej popełnił morderstw, gdyby wiadomiony o tem kacyk nie wstrzymał go znanym swym głosem, połączonym z groźbą, iż go na

miejscu z pistoletu zastrzeli. Smutny ten wypadek wielkie w całym mieście sprawił wrażenie.

Czytamy w dzienniku towarzystwa azyatyckiego, że teraźniejszy następca tronu Burmezów, jest człowiek niepospolitego umysłu i nadzwyczajnej do nauk ochoty. Stąd zmuszony on jest kryć się przed wszystkimi, ażeby nie ściągnąć na siebie gniewu Ojca i Ministrów; ale jeden podróżny, który z nim rozmawiał poufale, dziwi się jego zdolnościom i nie pojmuje jak bez przewodnika mógł tyle nabyć wiadomości. Teraz pilnie wygląda komety, który powinien się pokazać w tym miesiącu, i podług rachuby jakiegoś francuzkiego Astronoma, zniszczyć naszą ziemię. Ma dobry teleskop, cięplomierz i ciężkomierz, pompę tłoczącą i wciągającą, co wszystko starannie ukrywa. Podróżny dodaje, iż następca tronu zadał mu do rozwiązania następne zagadnienia i wątpliwości naukowe, na które on nie umiał dokładnie odpowiedzieć: 1) Uważał on, że ostatnie trzy komety ukazały się w tym samym znaku niebieskim, w którym przypadał też węzeł księżycowy (*) o tym czasie. Czy to jest przypadkiem, lub też czy nie ma jakiego związku między węzłami a kometami? 2) Kiedy mianowicie Sir Izaak Newton utworzył swoją hipotezę, iż komety 900 razy są gorętsze od rozpalonego do czerwoności żelaza? 3) Czy wysokość atmosfery, podczas nowiu i pełni, nie powiększa się na wzór tego, jak się podnoszą wody oceanu, ale do daleko większej przestrzeni? jeżeli tak jest, czemu barometr nie ocenia tej zmiany.

(*) Punkt, w którym droga księżycy przecina czyli krzyżuje się z drogą ziemską (ekliptyką).

Świeże ostrzygi co tylko odebrał Powelski.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 13. Listopada 1833.

	Tal.	ęgr.	fen.	do	Tal.	ęgr.	fen.
Pszennica . . .	1	15	—	—	1	17	6
Żyto . . .	1	—	—	—	1	1	6
Jęczmień . . .	—	17	—	—	—	17	6
Owies . . .	—	15	—	—	—	17	6
Tatarska . . .	—	25	—	—	—	26	—
Groch . . .	1	—	—	—	1	5	—
Ziemiaki . . .	—	6	—	—	—	8	—
Siana cetnar a	—	15	—	—	—	18	—
Słomy kopa a	—	15	—	—	—	18	—
1200 ff. . .	4	—	—	—	4	5	—
Masła garniec	1	15	—	—	1	20	—